Nr. 24. Przemyśl. Niedziela 13 Czerwca. Rok 1880.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Cena ogłoszeń
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu.
na 1szem piętrze

Przedpłatę miejscową
Księgarnia Braci Jeleniów w Przemyślu.

Rękopisma nie zwracają się.

Wobec zebrania Sejmu.

Po dwuletniej przerwie od pięciu dni odbywa Sejm nasz swe posiedzenia Znowu więc rozbudzają się u nas nadzieje, iż reprezentacya kraju doprowadzi do skutku nie jedną niezbędną reformę, że sprawy, jakich załatwienie zalega od dawna, a na jakie kraj. z niecierpliwością czeka, teraz w sposób najlepszy będą załatwione. Mimowoli jednak budzi się zarówno obawa, czy z jednej strony czas wyznaczony Sejmowi na obrady wystarczy ku temu celowi i czy nasi posłowie nie zechcą przypadkiem, bądź to zabawiać się wielką polityką ku szkodzie kraju, bądź też spychać sprawy, jak to tyle razy bywało, zwracając je do komissyi aby już nie ujrzały więcej światła dziennego.

Nie wspominamy tu mowy Marszałka krajowego, który z godnością bez namiętności nacechował w dobitny sposób obchodzenie się macosze centralistycznych rządów z Galicyą, ani mowy Namiestnika, co z urzędu swego podniosł korzyści jakie kraj nasz ostatniemi czasy osięgnął — w tem bowiem wyprzedziły nas codzienne pisma krajowe. Jako organ opinii publicznej na partykularzu poczuwamy się do obowiązku zamanifestowania jej wobec otwartego Sejmu.

Otóż z przykrością podnieść musimy, iż pomimo dwuletniej przerwy w obradach Sejmu, nie widzimy w zakreślonym planie kampanii, ani wielu z dawniej poruszonych kwestyj żywotnych, ani tych które się stały niemi podczas rzeczonej przerwy.

Sprawa utworzenia gmin zbiorowych do których należałyby dwory, sprawa ulepszenia i podniesienia gospodarstwa rolnego, sprawa wywłaszczania posiadaczy ziemskich — pominięte milczeniem, tak jakby one nie były kwestyami pierwszorzędnej doniosłości, W ogóle sprawy ekonomiczne podniesione pierwszego roku marszałkowania hr. Wodzickiego, które zabłysły niegdyś w programie Wydziału Kraj. jak gwiazda rokująca przełamanie chmur osłaniających horyzont nasz krajowy — zeszły gdzieś niespostrzeżenie. a kto wie kiedy nam znów się okażą.

Jedyna nadzieja. iż sprawy te za inicyatywą posłów troskliwych o dobro kraju wejdą znów do izby, lecz jeżeli posłowie nasi w dalszych sessyach okażą tyle zainteresowania się sprawami kraju, co na pierwszej, gdzie ich się zebrało zaledwie $^{2}/_{3}$ części, to nie ma się czego od nich spodziewać.

Indyferentyzm podobny trudno dostatecznie skarcić, da on się jedynie wytłumaczyć ową polską naturą, co się ubiega o obowiązki honorowe, li tylko dla tego, aby ich potem nie wypełniać

Projekt p Kieszkowskiego zajmuje dotąd nieustannie wszystkich obywateli kraju, pobudzając do myślenia, w jaki sposób zrealizować go można, a to dowodzi nie tylko żywotności sprawy samej, lecz także i tego, że myśl p Kieszkowskiego. zmieniona odpowiednio w istocie może znaleść zastósowanie, W Nrze 129 omawia tę sprawę *Czas* w artykule nadesłanym mu z Przemyśla, ponieważ zaś autor tegoż przytacza ustępy z Nru 21 pisma naszego, poczuwamy się do obowiązku odpowiedzieć na postawione tamże pytanie.

Jako jeden z argumentów użytych przeciw projektowi w tej formie, jak go przedstawia broszura p. Kieszkowskiego przytacza autor p Dr. Ł; „Towarzystwo nie daje dłużnikowi zabezpieczenia w tym stopniu, jak je daj dłużnik będący członkiem a mianowicie dłużnik ten nie ma rękojmi, iż z czasem wróci w posiadanie praw swych własności *(San Nr. 21)*

„Jakiego zabezpieczenia — pyta autor artykułu — jakiej rękojmi życzyłby sobie *San*? tego niewiem, ale śmiem zapytać go, czy istniejące banki obok statutów, funduszów kasowych i hipotek dają dłużnikowi inne jeszcze zabezpieczenie na to, że zapłacony akcept lub złożony depozyt rzeczywiście kiedyś odbierze? czy dalej Towarzystwo mające także statut, także fundusze kasowe i hipoteki, a do tego na wzajemności oparte i wybranemi przez dłużników osobami zarządzane mniejsze daje bezpieczeństwo? Tak jak w każdej spółce tak i tutaj członkowie jedynie w niej samej i w rzetelnym, a właśnie od nich zależącym zarządzie zabezpieczenia swego szukać powinni.“

Podnosząc, iż myśl p. Kieszkowskiego w formie zakreślonej statutem w żaden sposób zrealizowaną być nie może, zwróciliśmy uwagę na to, że statut określając z podwójną skrupulatnością prawa Towarzystwa do dłużnika, żądając odeń wystawienia poręczonych przez niezadłużonych członków dokumentów na wypożyczoną summę pieniężną, a oprócz tychże oddania do bezwzględnego i bezwarunkowego rozrządzania niezadłużoną część majątku, przemilcza zupełnie zawarowanie praw dłużnika do Towarzystwa będącego wobec niego również dłużnikiem dysponującym nadwyżką majątku (dług bowiem sam, aktami notaryalnemi dostatecznie poręczonemi, już *eo ipso* jest pokrytym) Ograniczona poręka dająca gwarancyą niejednokrotnie zaledwie do wysokości setnej części majątku, nie może być w żadnym razie dostateczną, a jak zauważaliśmy, w sprawach pieniężnych ślepe zaufanie jest błędem, czy ono oddanem jest jednej osobie, czy towarzystwu, choćby zarząd tegoż spoczywał w rękach ludzi powołanych do tego zaufaniem interesowanych. Widzieliśmy niejednokrotnie, iż w towarzystwach na których czele stały osoby, ze wszech miar zaufania godne, działy się nadużycia — a mniejsza o to czy z ich wiedzą lub za ich plecyma. Zaufanie zatem ta tylko instytucya finansowa może budzić, która jest w danym razie w możności powetowania strat pojedyńczych członków. Takiemi instytucyami są właśnie te banki, o jakich autor artykułu w *Czasie* wspomina, one bowiem obok statutów, mają d o s t a t e c z n e fundusze kasowe i hipoteki, czego towarzystwo projektowane, jak to w dalszym niezacytowanym ustępie naszego artykułu cyframi udowodniliśmy, nie będzie posiadać w potrzebnej wysokości.

Amortyzacya lub spłat pożyczki są każdym statutem banków objęte, a sposób ich przeprowadzenia już naprzód wskazany, to zaś statut p. Kieszkowskiego zupełnie pomija milczeniem, a więc słusznie podnieśliśmy to jako jeden z kardynalnych błędów projektu.

Obawy naszej czy dłużnik wróci kiedyś w posiadanie niezadłużonej części majątku, a kawentom jego odjętym będzie miecz Damoklesa z nad głowy nie usunie zaufanie jakiego wymaga autor artykułu a jakie mieć możemy do wszystkich pojedynczych osób zarządu; dla tego też porównanie, iż zarówno obawiaćby się trzeba, czy bank wyda spłacony akcept, nie wydaje nam się trafnem. Gdybyśmy bowiem wiedzieli, iż po tylu a tylu latach długi spłaconemi być muszą, jak się rzecz ma z długami zaciągniętemi w banku a ustanie kuratela, gdybyśmy mieli pewność że długi wogóle będą mogły i musiały być spłaconemi, gdybyśmy nareszcie wiedzieli, że skoro to okaże się w ciągu pewnego określonego czasu niemożebnem, będzie wolno właścicielowi majątku pozbyć się go i uratować nieobdłużoną jego część czyli wydobyć depozyt, znikłyby niektóre z naszych obaw, tego wszystkiego jednak statut

NA SKALE WŚRÓD MORZA.

Z SZKICÓW PODRÓŻNYCH FRANCUZKIEGO OFICERA

przełożył

WŁADYSZAW CIESIELSKI.

Wolny na wodach stanie bezpiecznie, kiedy nań z lądu godzą zuchwali — pomyślałem sobie, i pewnego pięknego poranku znalazłem się na parowcu „Patriot“, który z Hamburga odpływał za biegiem Elby wzdłuż brzegów przedstawiających przecudną panoramę ogrodów i domków wiejskich. Lecz jeżeli do podróży na statku byłem zmuszony, to wybrany kierunek ku morzu północnemu zależał zupełnie od mojej woli — i kto wie, czybym pod jesień nie był poszedł za śladem odlatującego ptactwa, aby usiąść pod piramidami i przypatrywać się bocianom, jak się kołyszą na liściach palmowych a kąpią w Nilu, kiedy głaz Memnusowy wita rozdźwiękiem słońce wschodzące. Obecnie atoli w porze wiosennej, duchowa busola pragnień wskazywała mi biegun przeciwny jako cel podróży, a mniej wabiły złote piaski i palmy, na których Fenix się gnieździ, mniej gaje pomarańczowe i egipskie hieroglify.

Czyż legendowe dęby a wysmukłe sosny i jodły w wiecznie lśniącej zieleni, nie zastąpią drzew palmowych? tłumaczyłem sobie na statku. — Zawarty w znakach runicznych rodowód misteryj świętych, zrównoważy z pewnością szarady egipskich hieroglifów. W grobach Hunów kryją się dzieje tak starożytne, jak w nekropolach nad Nilem, a popioły bohaterów zsypane w skaliste grobowce Skandynawji, nie staną za mumje faraonów, które spoczywają w piramidach? Pierwszym pies wierny i koń, drugim ibis i kot służyły w życiu — i te zwierzęta, wspólny z swymi panami podzieliły los po zgonie.

Czyż cuda przyrody w północnych okolicach nie są tak wspaniałe jak czar tropikowej strefy? Lawa Wezuwiusza zalewa płonącemi strumieniami kwieciste równiny, lecz Hekla rozżarza swe ognie pod skorupą lodową. Grenada i Neapol wdzięczą się czarownemi ogrodami, w przybiegunowych stronach stanęły pałace i zamki z kryształu lodowego, a na zębate szczyty ich wież, sieje zorza północna rubiny i złoto. Lew i krokodyl chłepczą ze źródeł Nilu, ogromny niedźwiedź północy i pies morski stoją na granicy wiecznych lodów. Wodospady w Tivoli i Neri porównane z ogromnemi masami wód, które grzmiąco z gór Norwegii spadają w bezdenne zlewiska mórz, przybiorą fizjognomię kaskad szemrzących w parku angielskim Prastare pojęcia religijne, powstałe pod wpływem zewnętrznych zjawisk, wykazują wymownie różnice charakterystyczne południowej i północnej strefy. Jupiter i Odyn, piękna Wenera i wyniosła Freja, Parki przędzące i Walkiry na rozszalałych koniach burzy, Elizejskie pola i Walhala — jakież to mitologiczne kontrasty, poczęte z rzeczywistości odmiennych od siebie światów.

Takiemi porównaniami przekonywałem siebie coraz gruntowniej, iż zupełnie w dobrym płynę kierunku ku . . . . bezcelowej przyszłości. Parowiec tymczasem sapał wesoło i uciekał z dymem.

Minęliśmy w jednym dniu Rinville i Glückstadt, pod Cuxhaven morze nas przyjęło gościnnie, a wieczorem dostrzegłem wydobywającą się z głębiny wód czerwoną skałę. Była to wyspa Helgoland.

Wojenne, handlowe i zdrowotne znaczenie tej stacyi śródmorskiej, zupełnie nas może nie obchodzić; nadmieniam też tylko, że przybyłem do Helgoland właśnie w tym roku, w którym Anglia niemieckim inżynierom udzieliła pozwolenie do odbywania tam nowych pomiarów i założenia stacyi meteorologicznej. Skała ta tkwiąca w morzu, ma jednak służyć za widownię postaciom niniejszych szkiców, i dlatego koniecznem zda mi się, zatrzymać się nieco nad jej topograficzną fizjognomią i naturą fizyczną

Część powierzchni wyspy, widziana na samprzód, mieć może w obwodzie najwięcej $^{3}/_{4}$ mili — Przypływającym do skał z którejkolwiek strony, przedstawiają się one, jak czerwony olbrzymi mur, który popękał i rozpada się. Morze żarłoczne (t z. niemieckie) zjada go i pochłania rok rocznie, jak żywioł germański szczepy Słowian

Pojedyncze masy kamieni wysunęły się naprzód, bałwany morskie po za takowe się cisną i szczerbiąc je, najdziwaczniejsze, fantastyczne nadają im kształty. Podróżny z okrętu mniema, iż dostrzega ogromne wieże. obok których straż pełnią olbrzymy, uzbrojone w tarcze i hełmy; powoli znika ten obraz . . widać łuki tryumfalne, wysoko-sklepione; — to niby zamek bajeczny nagle wyskakuje z odmętu, opatrzony bramą wjazdową, basztami, strzelnicami i oknami. Po chwili już zamek się zmienia w klasztor i mnogie kaplice są do koła niego, a przy tym obrazie nie brak zarazem skamieniałej postaci pokutującego mnicha

Podpływamy jednak bliżej. Górna część wyspy tak gęsto jest zasadzona ziemniakami, iż z pewnego oddalenia wydaje się nam, że po falach płynie stół czerwony, nakryty obrusem zielonym. — Przed skałami czyli właściwą wyspą Helgoland, leży ława piaszczysta, cztery kilometry obwodu mająca, od skał odłączona zupełnie korytem wód, szerokiem na dwa kilometry. Ława ta ma być ostatnim szczątkiem znacznego niegdyś kontynentu, który był połączony z wybrzeżami Danii. Z piasków tych, goście wchodzą do kąpieli.

Południowo-wschodni poziom wyspy, ze stopniowo ukształtowanemi spadzistościami służą za mieszkanie ludności miejscowej i gościom kąpielowym.

Znaczniejsze budynki, jakie tu wystawiono, są. ko-

nie dozwala, ani nie przewiduje, żądając jedynie zdania [illegible]

Dajmy zresztą na to, że towarzystwo takie utworzy się, że istnieć będzie długi czas, to któż nam zaręczy, czy następcy bezinteresownych założycieli, dostawszy się do zarządu, nie zechcą stworzyć dla siebie, lub swoich przyjaciół wielkiej liczby synekur, jakiemi stać się mogą posady rządzących zastawionemi majątkami? Któż bowiem zaręczyć może, czy ten lub ów kurator ze strony wydziału, zamiast pracowania nad oczyszczeniem majątku, nie będzie przedłużał *statum quo*, mając korzyść z zarządu? Zastrzegamy się ponownie, iż abstrahujemy tu zupełnie od osób, że zaś podobne wypadki choćby nieprawdopodobnemi były, są możebnemi, to musi każdy przyznać i właśnie dlatego powinien się statut z niemi naprzód policzyć.

Autor artykułu mniema, iż tak jak w każdej spółce tak i tutaj członkowie jedynie w niej samej i w rzetelnym zarządzie zabezpieczenia swego szukać powinni, z tem zdaniem nie możemy się zgodzić, gdyż jedynem zabezpieczeniem pieniędzy — tylko pieniądz być może, zaufanie bowiem lub rzetelność nie zabezpieczą przed stratami, a tych w takiem towarzystwie spodziewać się można.

Nie walczymy jak to już dawniej powiedzieliśmy z projektem p. Kieszkowskiego, aby zbijać go lub krytykować, owszem pragnęlibyśmy, aby mógł być zrealizowanym w sposób zabezpieczający obie strony od szkód, a ratujący zagrożoną własność ziemską. Chcąc ten cel osiągnąć wypada wysłuchać zdania *pro* i *contra*, aby spostrzedz wszystkie korzyści i niekorzyści. My według swych sił dopomagamy do wymiany zdań i dyskussyi, gdyż ta może doprowadzić do pożądanego celu.

Podnosimy więc jeszcze raz zdanie nasze że nie objęcie w zarząd majątku i odsunięcie jego właściciela od mięszania się weń, lecz udzielenie taniego kredytu pod pewną kontrolą ze strony wydziału, co się tyczy jego użycia, wydaje nam się jedyną odpowiednią drogą, którą się iść winno.

KORESPONDENCYE.

Tarnów 10 czerwca. Ujemna krytyka wszystkiego co nam pod zmysły podpada, stała się nieomal drugą chociaż nie dodatnią naturą społeczeństwa naszego. Krytykujemy rzeczy ruchome i nieruchome, przedewszystkiem zaś ludzi i ich działania prywatne lub urzędowe, a wyszukując przedewszystkiem słabe ich strony przy umyślnem pomijaniu dobrych, sami kosztem błędów drugich wywyższyć się chcemy. Ten ostatni rodzaj krytyki uważać należy dla każdego społeczeństwa jako dezorganizacyjny, u nas zaś stał się on rakiem toczącym ludzi i wszelkie tak familijne jak i urzędowe stosunki. Anormalny ten ustrój galicyjskiego życia, przeciwnym jest tak tradycyi jak i charakterowi polskiemu, jaki zawsze do żywych, szczerych i otwartych należał i należeć będzie. Byłe meternichowskie i bachowskie rządy przez swych obcokrajowych wykonawców zaszczepiły w nas tę pasożytną latorośl wzajemnej nieufności, jakaby dziś z pola ustępować winna, pomnąc że nam więcej jak każdemu innemu narodowi solidarnego potrzeba działania, by skupionemi siłami dążyć do niepodległości Ojczyzny.

Nieufaliśmy pierwej z samej natury rzeczy władzom rządowym, zgubę naszą mającym przedewszystkiem na celu, — ufać im i dziś niemożemy ślepo, jako reprezentującym jakąś sztucznie wychuchaną i niezdrową zaściankowość galicyjską, boć przecie jesteśmy dziećmi jednej i dla nas niepodzielnej Polski. — Lecz nieufność tę posuwamy i do władz autonomicznych, władz jedynych wyszłych z naszego grona, jakie należy nam otoczyć całem naszem jestestwem, celem ich skutecznej pracy dla dobra ogółu.

A przecież natrafiają one tylko na bezrozumną apatyją i na usuwanie się od obowiązków, więc nic dziwnego że przy tym stanie rzeczy i one popadają w bezczynność. Zapominamy że usilnej czynności Wydziału Krajowego i Rad Powiatowych przez budowę ogromnej sieci dróg, winniśmy rozbudzenie się nieznanego nam pierwej przemysłowego życia, — zapoznajemy dodatnie ich działanie na szkołę i wszelkie inne stosunki krajowe. — Powyższe twierdzenie nie na czczem tylko opieram słowie, ale na dokonanym czynie, a bodaj miałbym tychże jak najwięcej do przytoczenia.

Wspólna ludziom ciekawość, wywabiła i waszego korespondenta z Tarnowa na drogę do Węgier, przez Nowy-Sącz, Czorsztyn ku Szmeksowi, zawadzając o królowę wód polskich Szczawnicę. Nie tu miejsce do rozpisywania się o prześlicznej podkarpackiej okolicy, o tych coraz to piękniejszych roztaczających się krajobrazach natury, by nakoniec upoić myśl i oczy czarującym widokiem niebotycznych Tatrów, pokrytych bieluchnemi smugami wieczystego śniegu. — Nie na dziś zastanawiać mi się nad jowijalnym afiszem, rozlepionym na ulicach Starego Sącza, a zapowiadającym mieszkańcom tego starego królewskiego grodu niesłychane widowisko, jak:

„W i e l k i e P r z e d s t a w i e n i e U m n i c z e z d z i e d z i n y a s t r o n o m i i P o d p i s a n y r o z p o c z y n a s w e p r o d u k c y e t e l e s k o p o w e m i o b r a z a m i p r z e d s t a w i a j ą c e m i o d k r y c i a z h i s t o r y i, j a k o z e s t a r o ż y t n e j a r c h i t e k t u r y“

Żałuję że czas niepozwolił mi czekać do wieczora, by uczestniczyć tym z dziedziny astronomii produkcyom starożytnej architektury, — gdyż po zwiedzeniu tamecznego klasztoru panien Klarysek a miejsca zgonu królowej Kunegundy, — po oddaniu hołdu spoczywającej również w tym kościele królowej Jadwidze żonie Władysława Łokietka i po przydłuższem podziwianiu iście artystycznego cacka, jakiem jest sygnaturka tego kościoła arcymisternej roboty, — udałem się w dalszą podróż drogą krajową prowadzoną po prawym brzegu Dunajca, a po obu stronach wysadzoną owocowemi drzewami.

Droga ta zbudowana przez inżynieryę Wydziału krajowego zapewne do najpiękniejszych i najlepiej wykonanych u nas należy. Szczęśliwie pokonano piętrzące się boczne a groźne dla drogi usowiska, umiejętnie i podziw budzącemi robotami kamieniarskiemi zabezpieczono ją od rwiącego Dunajca, uregulowano i ubezpieczono jego koryto i boczne dopływy, — wspaniałe a mocne pobudowano mosty na gustownych kamiennych oporach, — po niedostępnych górach i wertepach niegdyś wijącą się drogę przełożono w doliny, jak w Maszowicach, Jazowsku, Kłodnem i. t. d., tak iż gościniec ten służący dla tysięcy chorych udających się do Szczawnicy, jakoteż i dla miejscowej ludności, prawdziwym jest dobrodziejstwem, a pełną chlubą dla inżynieryi krajowej. Jeśli nadto, uwzględnimy panujący rok niedostatku w górach i budową tej drogi przyjście z wielką pomocą miejscowej ludności, — przyznać nam należy nieocenioną tu zasługę Wydziału Krajowego. Gdy przed laty trzynastu, jako student przebiegałam pieszo Sabaudyą, zdumiewałem się nad tamecznemi kosztownemi drogami, zbudowanemi w pośród Alp przez Alberta króla Sabaudyi, za co ludność miejscowa wystawiła mu pomnik stojący o ile sobie przypominam w miasteczku Cluse. Niemyślałem wówczas że w mojej Ojczyźnie równie wielkie dzieło tak prędko obaczę. Słusznie przeto oddaję uznanie naszym władzom autonomicznym, pragnąc by jaknajwiększa liczba dzieł podobnych w dobrze zrozumianym interesie wykonaną została.

Tym celem winniśmy wszędzie ustawom krajowym przychodzić z pomocą, dbać o ich należyte spełnianie, nie tak jak się to dzieje np. w miasteczku Krościenku obok Szczawnicy, gdzie zastałem w domu zajezdnym obok zawieszonej ustawy przeciw pijaństwu, dziesiątki pijaków na czworakach czołgających się na ulice. A przecież stojący obok domu żandarmi w służbie, żadnego z tychże nieprzyaresztowali i usłużnego arendarza nie pociągli do winnej odpowiedzialności. Być może że tolerancyja pijaków w Krościenku, zasadza się na prawie konkurencyjnego zarobkowania, gdyż miasteczko to aż trzy posiada propinacye, t. j gminną, dworską i plebańską. Szlachetna trójka!

Zawadziwszy o Szczawnicę, — czystą, piękną i odmłodzoną po zimowym wypoczynku, — rojącą się obecnie prawdziwie tylko schorzałymi, — znalazłem ją prześliczną i bez porównania od Krynicy wyżej stojącą. Znać tam rękę staranną Akademii Umiejętności by zakładowi i gościom nie zbywało ani na uroczych spacerach, ani na innych do życia potrzebach. Szczawnica podnosi się też niesłychanie szybko, liczba nader gustownych szwajcarskich domków wzrasta jak na drożdżach, a w latach kilku nietylko dorówna lecz i przewyższy obce kąpielowe zakłady.

Korzystając z parogodzinnego tamże pobytu, napiłem się mimo zdrowia wody mineralnej ze wszystkich siedmiu źródeł, by się zabezpieczyć na powrót do Tarnowa, zważywszy że od paru tygodni, młynówka tarnowska, ciągnąca się obok ulicy ogrodniczej, zapełniona wszelkiego rodzaju nieczystościami, nie sącząc wcale i kropelki wody, zatruwa nam powietrze niedającemi się bliżej określić wyziewami. Jakaż szkoda, że ojcowie miasta nieobradują nad dobrem miasta w pobliżu tej młynówki, pomyślałem. Zapewne wówczas zaradziliby złemu już chociażby ze względu na przykazanie Boskie: „nieczyń drugiemu co tobie nie miło“.

Wielkie przygotowania do odnowienia domu starostwa w Tarnowie, dozwalało mi się również cieszyć nadzieją, że za powrotem dom ten ozdobi Strusinę. Tym czasem wystawcie sobie moje złudzenie, zobaczywszy go ubarwionego rodzajem polewki sadzowej, w pośród jakiej odbija złocony czarny orzeł. Żal mi się zrobiło za tym dwugłowym ptakiem, wyglądającym jakby się w cudze przystroił pióra.

Wreszcie oczekujemy tu przybycia sławnego naszego artysty Rapackiego, który w teatrze pani Piaseckiej ma dać sześć gościnnych występów. Jeźli występy te mają posłużyć p. Piaseckiej do polepszenia materyalnych stosunków jej teatru, nie zawachałbym się udzielić jej jednej tylko rady, tj. aby wygórowane ceny zechciała obniżyć, inaczej pomimo najlepszej naszej chęci, niezapełni się widzami sali.

Iwonicz 10go czerwca 1880. Po kilkodniowej słocie, śliczna pogoda rozjaśniła oblicza sposępniałych gości, zaludniły się spacery w prześlicznem wśródlesiu — i 190 obecnie bawiących tu gości napawa się balsamiczną wonią drzew szpilkowych. Pogoda trwająca od trzech dni zdaje się ustalać — a jeśli można prognostykowi na św. Medarda zaufać — mamy pogodę na pierwszy sezon zapewnioną; skutkiem tego zjeżdża wielu gości, a inni listownie lub telegraficznie swój przyjązd zapowiadają i u zarządu lub przez znajomych pomieszkania zamawiają.

Roboty około uporządkowania prawie już pokończone, a kilkuset robotników pracuje nad wykończeniem nowo zbudowanego domu — którego wieżycę piękny zegar zdobić będzie.

Apteka elegancko urządzona, restauracye dobrze zaopatrzone, gotowe na przyjęcie największej liczby gości, — brakuje nam jeszcze sklepów, lecz i te za kilka dni się zwiezą, — 15go bm. zacznie grywać muzyka „Stowarzyszenia lwowskich weteranów„.

Do następnego numeru spodziewam się mieć więcej materyałów do sprawozdania z życia i ruchu kąpielowego w Iwoniczu.

Sprawy miejskie.

P o s i e d z e n i e r a d y z d n i a 9. b. m. P r z e w o d n i c z ą c y Dr. M i c h a ł K o z ł o w s k i, o b e c n y c h r a d n y c h 20

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, uprasza r. Henner by w protokole umieścić, że wybór do komitetu dla funduszu rzemieślników na poprzedniem posiedzeniu odbyty, nastąpił po wyjściu ze sali 6-ciu radnych czyli raczej przy braku kompletu.

Niewyczerpany w nagłych wnioskach p. Majer Gans uprasza o wyasygnowanie z kassy miejskiej 400 złr. dla biednych izraelitów na podróż do kąpiel, bo są bardzo c h o r z y, który to wniosek rada po wytłumaczeniu przez przewodniczącego, że w kasie obecnie deficyt w kwocie 6754 złr. jako nagły odrzuca.

Z porządku dziennego przystępuje rada do rozebrania projektu o targowicy miejskiej, zaprosiwszy w tym celu do potrzebnych wyjaśnień inżyniera okręgowego Wydz. Krajowego p. Brochockiego.

Dr. Mochnacki odczytuje w zastępstwie Dra Rosenbacha odezwę Wydz. Rady pow. przemyskiej dotyczącą jak najrychlejszego uregulowania targowicy pod groźbą odebrania kopytkowego przez Wydział kraj. Zarazem wzywa Wydział rady pow. do wybudowania kanału obok ochronki, dając termin do przyszłego roku.

ściół, kwatera komendanta placu (był nim wysłużony kapitan angielskiej marynarki), sale kąpielowe i konwersacyjne, hotel „lady Nigro“, kilka większych prywatnych domów: wszystko tylko jednopiątrowe. Latarnia morska i małe obserwatoryum, uzupełniają okazałość architektoniczną Helgolandu. Resztę prześlicznych, schludnych ale małych domków zamieszkują rybacy, włóczkowie, żołnierze okrętowi i weterani żeglarstwa.

Szerokie schody idące wzdłuż zbieżystości terenu, łączą górną część z niższą; kilka poprzecznych ścieżek, niby ulice opatrzone poręczami, służą za linie komunikacyjne dla mieszkańców.

Wegetacya i zwierzęce życie na wyspie są skąpe i ubogie; natomiast z jakąż wspaniałością pojawiają się igrzyska morskie, które tu odgrywa Ocean wspólnie z burzami, ze skałami i rafami, z warem rozigranych wód za kurtynami obłoków i mgieł. Tym dramatom przyrody, do oświetlenia służą na przemian: blaski słoneczne i światło księżyca, strugi błyskawic, półświetle gwiazd i refleksye zorzy północnej.

Gdy ekwinokcjalne burze szaleją, a biczowane morze rozhula się groźnie na kilka dni, wtedy wszelka komunikacya z lądem stałym zostaje przerwana, a okręty i statki, które w czasie pogodnym odpłynęły, czekać muszą na przyjazną do powrotu porę u brzegów Danii lub Niemiec, jednako odległych od Helgolandu.

W takich to dniach wyglądania powrotu nieobecych, zakątek tutejszy nadzwyczaj charakterystycznie się ożywia i przedstawia. Każdego dnia pod wieczór, tłum kobiet, dzieci, starców i dziewcząt zalega place nadbrzeżne. Wszyscy wysyłają wzrok na fale morskie, a w piersiach ich igra drugie wzburzone morze: serce szarpane kolejno obawą i nadzieją, troską i nabożnością. Tu i ówdzie doświadczony marynarz, w stu burzach morskich osiwiały weteran okrętu, śledzi spienioną powierzchnią wód przez lunetę . . . otaczająca go gromadka wstrzymuje oddech, aby nie stracić słowa, którem potwierdzi, że dostrzeżone przez oczy kobiet, nieuzbrojone szkłem, ale jasnowidzące przez miłość, że owe dostrzeżone punkciki czarne, są rzeczywiście okrętami. Hej! a radość jakaż wtedy rozbrzmiewa na każdem urwisku ze skały. Niby prąd niespokojności miota wszystkimi: biegną bez widocznego celu, to tu, to tam, to wyżej, to niżej, skaczą; na tykach powiewają chustki i skórzane hełmy, dziatwa drobna siedząc matkom na głowach, poskramia morze szczebiotem: „tato“ — dziewczęta wskazują rączętami na fale.

Mała flota tymczasem przypływa, coraz to bliżej jest brzegów — nareszcie przybiła do lądu.

Przywitanie przybiera formy rzeczywistsze; obawa i niepokój het powionęły; tęsknota wyskakuje na usta, rozkwitła pocałunkami, radość wiesza się na szyi przybyłych mężów; dziatwa zaciąga drugi posterunek: na ramieniu ojców. Wyrostki zabierają w końcu narzędzia, sznury lub zawiniątka, i cała ludność udaje się w pochód ku małym domkom jak orszak tryumfatorów.

Pomiędzy takim ludem i przy takich warunkach, poetyczna struna życia musiała zadźwięknąć silniej niż u ludzi, których umysł pochwycony zostaje, powiedziałbym: w t r y b y m a s z y n. Pewna szczytność w poglądzie na naturę jest tym wyspiarzom właściwa, większa uczuciowość owładnęła kobietami, a wskutek przedsięwzięć niebezpiecznych i uznania, odbieranego za nie od kobiet, rozwinęło się w mężczyznach poczucie godności osobistej, które się udziela i całej rodzinie, a mieszkańcom, mimo braku ogłady, nie dozwala zostać prostakami o grubych obyczajach lub niskich instynktach.

Tyle słów wstępu — a teaz przechodzę do dramatu, w którym najniespodziewaniej musiałem pełnić obowiązki . . . . suflera, a burze i Ocean odegrały role tragiczne.

Ciąg dal. nast.

Dr. Rosenbach jako sprawozdawca przedstawia radzie kosztorys na uregulowanie targowicy zrobiony przez budowniczego miejskiego na 9540 zł. zaś przez inżyniera okręg. p. Brochockiego na 3556 zł. 11 ct., poczem przewodniczący uprasza p. Brochockiego o danie wyjaśnień w tej mierze.

P. Brochocki oświadcza, że przystępując do zrobienia kosztorysu nie miał żadnego planu od budowniczego m., któryby wskazywał wysokość wody, otrzymał bowiem tylko oświadczenie od budowniczego miejskiego, że obszar targowicy wynosi 4 morgi, to zatem uważał jako miejsce do uregulowania. Zrobił więc kosztorys na uregulowanie, drenowanie, wybrukowanie rynsztoków i wyszutrowanie odstępów między rynsztokami według cen podanych przez p. Łapińskiego. W kosztorysie zaś p. Łapińskiego widzi nasyp do którego potrzeba 17550 metrów kub. ziemi. Jakim sposobem p. Łapiński do tego rezultatu przyszedł, mówca nie wie, [illegible] na planie nie ma uwidocznionego najwyższego stanu wody, sądzi jednakże że do uregulowania targowicy jest wystarczającym stan wody, jaki zwykle co dwa albo trzy lata bywa, nigdy zaś za podstawę wysokości wody z roku 1867 brać nie można, gdyż w takim razie nawet i koszta przez budowniczego podane, nie byłyby wystarczającemi. Najbardziej uderza go okoliczność, że ceny za metr kubiczny żwiru podał mu p. Łapiński na 65 ct. sam zaś w kosztorysie swoim oblicza po 25 ct. — sądzi zaś że za cenę wspom[illegible]

Dr. Mochnacki żąda od przewodniczącego, by budowniczy miejski zawezwany został i dał objaśnienie, gdyż bez tego uchwały żadnej powziąść nie można.

Przewodniczący zawiadamia, że wzywał 2 razy p. Łapińskiego na dzisiejsze posiedzenie i otrzymał odpowiedź, że przybędzie; trzeci raz posłany stróż bezpieczeństwa za p. Łapińskim powrócił sam.

Po bezowocnem oczekiwaniu 10 minut na budowniczego przystąpiono tymczasowo do załatwienia spraw stojących na porządku dziennym.

Niezałatwioną na ostatniem posiedzeniu sprawę wypłacenia szkole przemysłowej 160 zł. na ręce prezesa Tow. pedagogicznego rada uchwala na wniosek r. Frankowskiego.

Dalej uchwala rada na wniosek tegoż samego referenta wypłacić ks. Matwijkiewiczowi i ks. Jabłonowskiemu katechetom szkoły 4 klasowej miejskiej remuneracyę w kwocie 100 zł. zatwierdzając zarazem rachunki dyrekcyi szkoły wydz. męzkiej na 10 zł. 26 ct. i 13 zł. 20 ct.

Na wniosek r. Dr. Mochnackiego uchwala rada wypłacić Szymonowi Haraszczuk bezzwrotną zapomogę w kwocie 30 złr.

Dr. Rosenbach przedstawia radzie sprzeciw jaki Jak. Schimel, otrzymawszy jedno rozporządzenie zwierzchności, by wyrębu mięsa w sieni domu swego zaprzestał, a wybudował komórkę, drugie zaś by całkiem wyrębu zaprzestał wnosi do Rady, załączając świadectwo p. Dra Ingardtena że wybudowaniu komórki ze względów zdrowotnych nic na przeszkodzie nie stoi. Stawia zatem wniosek imieniem sekcyi by wysłać powtórnie komissyę i jeżeli ta orzeknie że nie ma przeszkód, by udzielić pozwolenie na wybudowanie wspomnianej komórki.

Przewodniczący wyjaśnia, że sień jest wązka a przez wybudowanie komórki zostanie przechód utrudniony.

R. Frankowski nie zgadza się by wydelegować komissyą z radnych, gdyż to co komissya sanitarna orzekła, tego prywatni skasować nie mogą — wystawione zaś prywatne świadectwo przez byłego fizyka Dra Ingardtena uchwały komissyi sanit. znieść nie może, zwraca zarazem uwagę rady, że uchwały w sprawach policyjnych winny być najściślej przestrzegane tem bardziej, że nie powinno narażać się mieszkańców którzy czynsz opłacają na oddychanie zatrutem powietrzem, stawia przeto wniosek by rekurs odrzucić.

Dr. Mochnacki: W ostatnich czasach pojawiają się dość często skargi i po części uzasadnione na Zwierzchność, że nie bardzo energicznie zajmuje się uporządkowaniem miasta. Tu Zwierzchność na podstawie orzeczenia komissyi sanitarnej wybranej przez radę zarządza co za stosowne uznaje, a rada ma to znieść — to znaczy kompromitować Zwierzchność. Że wyrąb mięsa nie powinien odbywać się w sieniach, nie ulega kwestyi. Jeżeli więc rekurent chce zrobić sklepik, to winien wnieść podanie do Zwierzchności, która wie co ma zrobić; po wybudowaniu zaś sklepiku uzna czy wyrąb mięsa możebny lub nie, dla tego popiera wniosek p. Frankowskiego by rekurs odrzucić.

Naftal Dawid zgodziłby się z wywodami Dr. Mochnackiego gdyby nikt nie miał prawa prowadzenia wyrębu mięsa w ten sposób. Ponieważ jednak dzieje się inaczej, a Schimel miałby być wyjątkiem, przeto stawia wniosek by dać mu pozwolenie jeżeli sklepik wybuduje.

Majer Gans tłumaczy że p. Frankowski myli się gdyż sień jest bardzo obszerną, a z uwagi na świadectwo Dra Ingardtena popiera wniosek Naftala Dawida.

Dr. Dworski w przemówieniu swojem oświadcza, że obojętnem jest dla niego czy p. Frankowski myli się lub nie, dla niego wystarcza ta okoliczność, że komissya sanitarna wybrana przez radę, a która na zaufanie zasługuje, uznała że wyrąb mięsa jest tam nie możliwym. Tak samo jest obojętnem dla niego i to co p. Dawid twierdzi, że inni sprzedają, gdyż być może że u tamtych zachodzą inne okoliczności, albo też i na nich czas przyjdzie przy zrobieniu dalszych porządków. Uchwalenie czy kto ma prawo budować lub nie, nie należy do rady, lecz jest rzeczą Zwierzchności, dla tego popiera wniosek na odrzucenie rekursu, dodając zarazem swój wniosek, by nad wnioskiem p. Naft. Dawida przejść do porządku dziennego.

R. Roller utrzymuje że wyrębu mięsa tak jak teraz jest, w sieni pozostawić nie można, gdyż bardzo blisko są wychodki; popiera jednakże wniosek p. Dawida, przytaczając zarazem jako przykład kamienicę Raucha przy ulicy franciszkańskiej która w ten sposób zmianie uległa.

Dr Mochnacki po wyjaśnieniu danem przez p. Rollera o bliskości wychodków obstaje tem bardziej przy wniosku p. Frankowskiego, zwracając zarazem uwagę, że u Raucha gdzie sam mieszka sprzedają nie mięso lecz figielki, sień jednak jest tak wązką że zaledwie przesunąć się można, co w razie pożaru może mieć dla mieszkańców bardzo złe następstwa. Aby jednak zadość uczynić p. Naft. Dawidowi i nie czynić wyjątków, stawia dodatkowy wniosek, a to by polecić komissyi sanitarnej rewizyę wszystkich wyrębów mięsa i poczynić odpowiednie wnioski.

Dr. Rosenbach nie przekonany argumentacyą poprzednich mówców tem bardziej, że polecenie Zwierzchności w tej sprawie jest jedno warunkowe, drugie zaś bezwarunkowe, obstaje zatem przy swoim wniosku wydelegowania komissyi, który to wniosek rada uchwala.

Ponieważ budowniczy jeszcze na posiedzenie nie przybył, a przewodniczący oświadczył, że został wezwany stawia Dr. Dworski wniosek, by rada uchwaliła temuż za lekceważenie zwierzchności jak i całej rady udzielić surową naganę.

R. Frankowski stawia wniosek by z powodu iż p. Łapiński przedłożył kosztorys bez planu niwelacyjnego, a do tego jeszcze w celu dania wyjaśnień sam nie przyszedł, sporządzenie planu i kosztorysu oddać panu Brochockiemu, gdyż do p. Łapińskiego nie ma zaufania. Zauważa przytem że p. Brochockiemu są wiadome fundusze miasta i że sporządzi on kosztorys według potrzeby rzeczywistej.

P. Brochocki oświadcza, że ponieważ ta sprawa jest nagłą a on obecnie ma wiele zatrudnień, przeto nie może się podjąć sporządzenia planu i kosztorysu wspomnianego, którego nie mógłby zrobić przed końcem bieżącego miesiąca.

Dr Mochnacki wobec oświadczenia p. Frankowskiego stawia wniosek by polecić Zwierzchności żeby w sprawie sporządzenia kosztorysu zniosła się z pp. Baeckerem albo Słomskim.

Dr. Rosenbach żąda by sprawę dzisiejszego postąpienia p. Łapińskiego odstąpić kierującemu śledztwem dyscyplinarnem.

Dr. Dworski przystępuje do tego wniosku który rada znaczną większością uchwała, również jak i wniosek Dra Mochnackiego by Zwierzchność zniosła się z p. Baeckerem albo Słomskim.

W końcu nad przyznaniem kosztów za reperacyę w rzezalni miejskiej dzierżawcy Laserowi po oświadczeniu przez przewodniczącego, że kontrakt zawarty z tymże stypuluje obowiązki, przechodzi rada do porządku dziennego rozchodząc się do domu.

Postępowanie p. Łapińskiego o jakiem mówiliśmy jest jeszcze jednym dowodem jak on po prostu drwi sobie z wszystkich i wszystkiego, nawet ze swych przełożonych. Gdyby, jakikolwiek urzędnik postąpił sobie w ten sposób jak on, to z pewnością zostałby przez swych zwierzchników zawieszonym w urzędowaniu, p. Łapińskiemu uchodzi jednak wszystko. Czyż nie na drwiny z władzy przełożonej wygląda podanie jego wniesione o przyspieszenie śledztwa dyscyplinarnego? Bo też ma powód drwić sobie, wydaje on koncessye na budowę, rozstrzyga samowładnie wszystko, nie przychodzi w sprawie ważnej bo miasto żywo obchodzącej na posiedzenie rady *ad hoc* zwołane i urzęduje dalej — dalibóg nie wiemy, czy jesteśmy w Chinach czy w Europie?

KRONIKA.

— **Od dyrekcyi szkoły przemysłowej** otrzymujemy następujące zaproszenie:

W imieniu Dyrekcyi szkoły przemysłowej mam zaszczyt zaprosić Szan. Redakcyą na popis uczniów tutejszej szkoły przemysołwej, który odbędzie się dnia 13-go czerwca o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu w zabudowaniu szkoły wydziałowej.

W Przemyślu 10 czerwca 1880.

Z poważaniem
Jan Lewicki
prezes tow. pedagogicznego.

— **Dyrekcya** kolei l. węg. galicyjskiej donosi nam że chcąc ułatwić publiczności zwiedzanie najpiękniejszych okolic Karpat, zaprowadziła w porozumieniu z innemi kolejami interesowanemi bilety do jazdy ze Lwowa, Przemyśla. Tarnowa, Żegiestowa i Muszyny-Krynicy do Poprad-Felka i Igló-Löcse i z powrotem z ważnością 45 dniową. Bilet ze Lwowa do Poprad-Felka i z powrotem kosztuje 2 klassą 26 zł. 74 ct., 3 klassą 15 zł. 10 ct.; z Przemyśla zaś 2 klassą 21 zł. 74 ct. a 3 klassą 12 zł 50 ct. Bilety te wydawać się będą w rzeczonych stacyach od 15 b. m. począwszy, aż do końca września. Z Poprad-Felka można robić wycieczki w najcudniejsze okolice Popradu, Szmeksu starego i nowego. Ułatwienie to jest wielkie, a jeszcze i ta wygoda że wyjechawszy rano około 5 ze Lwowa lub o $8\frac{3}{4}$ rano z Przemyśla, staje się w Poprad-Felka o 10 z rana lub $\frac{1}{2}9$ wieczór, przenocowawszy w Koszycach do zwiedzenia których ma się dość czasu.

— **W sprawie Wianków** otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W odpowiedzi na artykuł „Obchód Wianków" w ostatnim numerze Waszego pisma umieszczony, pospieszamy donieść Szanownej Redakcyi i P. T. Publiczności, iż stosownie do poruszonej myśli w wyż wspomnianej korespondencyi komitet przyjmuje zamówienia na numerowane siedzenia podczas obchodu (po 25 ct. za bilet) począwszy od Niedzieli 13go, do Czwartku 17go Czerwca (od tych, którzy jakimkolwiek datkiem do obchodu uroczystości się przyczynili.)

Bilety zamawiać należy w księgarni Braci Jeleniów.

Przyjm Szanowna Redakcyo wyrazy szacunku.

Przemyśl d. 11 czerwca 1880.

Za komitet
Przewodniczący
Monne.

— **Towarzystwo Pań dobroczynności** uprasza nas o ogłoszenie, ważne dla naszych gospodyń, a mianowicie iż sprowadziło ono magiel ręczną wybornej konstrukcyi do której obsługi jest tylko jedna osoba potrzebną, bielizna wychodzi nadzwyczajnie gładką i wytwornie zmaglowaną. Umieszczona jest w budynku starej ochrony, w miejscu suchem, widnem, ze stołem do przekładania, sługa nie może marnować czasu bo jest nadzór nad nią. — U nas w Przemyślu, zupełnie niema dobrych magli, a musi się dwie sług używać do tej pracy. Nowa magiel usuwa to złe i zrobi mieszkańcom a w szczególności gospodyniom dogodność, bo nie będą potrzebowały posełać dwu sług, a z drugiej strony da się możność przyzwoitego zarobku i życia bardzo szlachetnej, a nieszczęśliwej rodzinie, dla której utrzymania i pomocy została sprawioną ta magiel.

Warszawa na każdej prawie ulicy, ma takie maglę, a z dochodu z tychże utrzymują się rodziny zubożałe i wdowy, —dla czegoż więc w Przemyślu, nie można by tego praktykować? Towarzystwo Pań dobroczynności poleca tę wiadomość szczególnej uwadze naszych pań, zwłaszcza zaś ze względu na cel dobroczynny.

— **Towarzystwo Muzyczne w Przemyślu.** We Środę dnia 16go Czerwca 1880 odbędzie się w sali Ratuszowej Popis uczniów szkoły muzycznej z roku szkolnego 1879/80 pod kierownictwem Dyrektora artyst. p. Ludwikaka Dietza.

Program:

1. a.) ALARD. Melodya b) MENDELSSOHN. 2 Pieśni wykona skrzypcowa klasa wyższa i część niższej Dwie BEETHOVEN. Sonata na 4 ręce. 3. RODE. Koncert Nr. 7. na skrzypce a.) Moderato b.) Adagio i Rondo 4. MONIUSZKO. Polonez wykona oddział śpiewu zbiorowego. 5. MAYER. Trio na fortepian, skrzypce i altówkę a.) Allegro b.) Andante i Finale 6. BURGMULLER. Fantazya na 4 ręce 7. MOZART. Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczellę 8. BEETHOVEN. Sonate Pathétique fortepian. Początek o godzinie 4tej.

— **Na uroczystość Wianków** obchodzić się mającą 23 b. m. nadesłali uproszeni przez komitet delegaci do zbierania składek następujące kwoty: P. p. Karol Monne 11. zł. Edm. Bartmański 16 zł. 70 ct. Wł Borecki 17 zł. 10 ct. Loewbeer 13 zl 50 ct. M. Wolski 4 zł. 50 ct. Wł. Przybylski 25 zł. 45 ct. Schmidt z Medyki 4 zł. 10 ct. Fr. Gamski 34 zł. 3 ct. Jan Dulewski 6 zł. 90 ct.. — Razem 133 zł. 28 ct. *Fr. Gamski.* skarbnik.

— **Koncert** muzyki wojskowej 10 pułku piechoty odegrany w sobotę 5 b. m. przewyższył nasze oczekiwania. Pod swym obecnym kierownikiem p. kapelmistrzem Strebingerem rzeczona muzyka w krótkim czasie zrobiła nadzwyczajne postępy i ze znośnej zaledwie, stała się wyborną. Mimo to, tak znakomitego wykonania trudnych utworów zamieszczonych w programie nie spodziewaliśmy się. Pełna orkiestra rżnięta odegrała uwerturę z op. „Oberon" Webera „Reverie" Wieuxtemps'a, i uwerturę z op: „Wilhelm Tell" Rossini'ego, a w wykonaniu zaimponowała nam nietylko czystość i doskonała harmonia, ale co trudniejsze, nadzwyczajna zgodność i delikatność cieniowania. Na skinienie pałeczki kapelmistrza wszystkie instrumenta zgodnie cichły, zgodnie rosły w tonie aż do głuszącego prawie fortissima. Przy tej sposobności zrobiliśmy spostrzeżenie, że niestety nie mamy w Przemyślu sali do produkcyi pełnej orkiestry złożonej z 50 przeszło ludzi. Nasza sala magistratualna jest za małą, w ustępach fortissimo trąby głuszą zupełnie instrumenta smyczkowe, pomimo najodpowiedniejszego obsadzenia orkiestry. Nawet na takim koncercie nie wolno nam zapomnieć, że żyjemy na prowincyi.

Znany nam już z kilku poprzednich popisów znakomity flecista muzyki wojskowej odegrał z towarzyszeniem kwintetu *„Das „Waldvoglein"* Dopplera, kawałeczek bardzo miły i przyjemny, ale niesłychanie trudny. Tylko prawdziwy artysta potrafi ten utwór odegrać, bo kompozytor silił się widocznie na nagromadzenie wszystkich możliwych trudności. Wrażenie tego prawdziwego figielka muzycznego podnosiło to, że flecista grał na galeryi, podczas gdy kwintet towarzyszył mu na przeciwległej estradzie. Huczne i przeciągłe oklaski, jakiemi ten kawałek przyjęto, zmusiły flecistę do powtórzenia go, i podziwialiśmy istotnie jego siłę i wytrzymałość, że potrafił to uczynić tak, że przy powtórnem odegraniu nie można było dostrzedz ani śladu znużenia. Nasza ulubiona amatorka pni W. odśpiewała aryę z op. „Halka" Moniuszki, Wiosnę Gounod'a, i walczyk Gumberta, zaś na ogólne żądanie nadto walczyk L'incontro Arditi'ego. Po przeszłym występie pni W. korespondent *Gazety Narodowej* przyznał jej, że „tym razem śpiewała dobrze"; z jego ust to pochwała bardzo wielka, bo on jest widocznie znakomitym i wymagającym znawcą, sądzimy jednak, że tym razem i on przyzna, że pni W. śpiewała doskonale, a my dodamy do tego, jak zawsze. Głos imponująco silny, sumienne wykonanie, a przedewszystkiem deklamacya nie porównana, czynią śpiew tej amatorki istotnie pięknym, i dla tego słuchamy go zawsze z prawdziwą przyjemnością. Na przekór korespondentowi wzmiankowanemu, publiczność lubiąca dobrą muzykę, podziela widocznie nasze zdanie, bo jak wspomnieliśmy, oklaskami zniewoliła amatorkę do odśpiewania jednego kawałka nadprogramowego. To samo przyjęcie spotkało naszego ulubionego fortepianistę — amatora p. L., który odegrał romans z koncertu E—moll Chopina i mazurkę brillante Mikulego, a pod naciskiem oklasków nadto mazurka Mikulgo. O grze tego amatora mówiliśmy już niejednokrotnie, a obecnie do dawnych możemy dodać chyba świeże pochwały. Ograniczymy się jednak li do wzmianki, że słysząc p. L. zapominamy prawie, że mamy dyletanta przed sobą i że zwłaszcza lepszych od niego wykonawców dzieł Chopina dzisiaj nie wielu znajdzie.

Pomimo ulewnego deszczu, który padał tuż przed rozpoczęciem koncertu i wielu zatrzymał w domu, publiczność zapełniła salę, fundusz pensyjny wdów i sierót po kapelmistrzach uzyskał przeto z koncertu niemały dochód.

Kończymy prośbą do świetnego Magistratu i Rady miejskiej, by wymyślili sposób odmurowania i otwierania okien i zaprowadzili jaką wentylacyę w sali miejskiej, bo nawet w chłodne dnie można się w niej udusić z gorąca. O koncerta mniejsza, ale boimy się nie na żarty, by kiedy wśród gorliwych narad około dobra publicznego nasi ojcowie miasta z tego powodu nie ponieśli szwanku.

Korespondencye Redakcyi.

Panu Hennerowi w Przemyślu. Sprostowanie w formie przesłanej umieszczonem być nie może, gdyż faktem jest że P. Roller wyszedł pierwszy, a za nim Panowie, co jednakże nie dowodzi by pan Roller przewodził.

zzzxxxooozzz xxxooozzzxxxooozzz

1880.

WODY MINERALNE

KRAJOWE i ZAGRANICZNE

NAJŚWIEŻSZEGO NAPEŁNIENIA

nadeszły już do głównego

SKŁADU

WÓD MINERALNYCH

M. KOZŁOWSKIEGO

w Przemyślu.

CENNIKI BEZPŁATNIE SIĘ ODDAJĄ.

Zamówienia z prowincyi natychmiast się **uskuteczniają.**

zzzxxxooozzz xxxooozzzxxxooozzz

PODZIĘKOWANIE.

Oświadczam z przyjemnością publiczne podziękowanie p.

KAROLOWI FELDMANNOWI

NAUCZYCIELOWI KALIGRAFII

w Przemyślu pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ",

iż zmienił w kilku lekcyach nieregularne pismo mojej córki na pismo prędkie, piękne i stałe.

Polecam więc każdemu **metodę p. Feldmanna** za skuteczną.

Przemyśl dnia 11. Czerwca 1880.

Kir. Schreer.

Keiner Reclame, keiner Marktschreierei

bedarf das von mir fabricirte und seit **e i n e m J a h r h u n d e r t** durch seine riesigen Erfolge so ruhmlichst bekannte

Heil- und Wundpflaster.

Universalheilmittel gegen jede **selbst veraltete Wunde** Knochenfrass, **Knochenkrankheiten**, Fistelschaden, Salzfluss, Skropheln, **kalten** Brand, **Geschwüre aller Art.** Wurm am Finger, krebsartige Uebel, erfrorene und verbrannte Glieder, Gicht und **rheumatische** Schmerzen, sexuelle Leiden u. a.

Preis fur eine Schachtel 2 fl., fur 3 Schachteln nur 5 fl. österr. Whrg

Zusendungen erfolgen nebst genauer Gebrauchsanweisung; nach geschehener Einsendung oder gegen Nachnahme des Betrages.

C. A. Metzger. Leipzig.

NB Obiges Pflaster, **seit 1783 Familiengeheimniss**, wurde früher nur in Familie und Bekanntenkreisen verwendet, durch seine **riesige, rasche und sichere Erfolge** jedoch **seit 1845** der Oeffentlichkeit gegen geringe Vergütung preisgegeben.

Der Obige.

MAGAZYN

Towarów Bławatnych

P. KREBSA

w Przemyślu

poleca

w wielkim wyborze po najumiarkowańszych cenach: Wełnianki, bareże, jedwabie, kretony, brokaty, krepy, płótna, szyrtyngi, płaszcze od deszczu i prochu, kostiumy płócienne, oraz wielki wybór parasolek.

Przy kupnie nad 10 zł. daje się 2% rabat.

Próby na żądanie franco.

Królewska naturalna WODA GORŻKA

FRANCISZKA JOZEFA

Hunyadi Mathias

odszczególniona pierwszemi medalami zasługi na wystawach w Wiedniu 1873. — i w Paryżu 1878.

Polecona jako najlepszy środek przeciw zatwardzeniu żołądka, a ztąd powstających różnorodnych słabości.

Od najznakomitszych lekarzy jak P. P. Profesora Dra Rokitańskiego, Prof. Dra Weinlechnera w Wiedniu oraz od Panów: Radcy dworu Dra Karola Hoffmana i Prof. Dra Jana Diescher w Budapeszcie i od wielu innych znakomitości medycznych w kraju i za granicą.

MATTONI & WILLE

c. k. Dostawcy dworu, właściciele sześciu królewskich źródeł w Budapeszcie.

BROSZURY GRATIS.

Skład tej wody oddaliśmy Panu MICHAŁOWI KOZŁOWSKIEMU w Przemyślu.

PORTLAND CEMENT

Powszechnie jako najlepszy uznany

dostarcza po cenach fabrycznych w całych, ½ i ¼ beczkach

handel

M. Kozłowskiego

w Przemyślu.

WODA BILIŃSKA

jako NATURALNY SZCZAW.

Najdonioślejszy reprezentant szczawów alkalicznych (na 10.000 części zawiera 336.339 natronu węglanego), zastępuje u nas najzupełniej źródła V i c h y, a zawierając w sobie **większą ilość kwasu węglowego,** posiada niezaprzeczenie nawet wyższe zalety od Vichy, przydaje się bowiem tak w swej pierwotnej temperaturze, jakoteż może być użyty w dowolnej temperaturze ogrzany. Biliński szczaw odznacza się w swych skutkach, jako środek neutralizujący kwasy, a przezto podwyższa alkaliczną esencję krwi, oddaje wielkie usługi przeciw zgadze, kurczom żołądkowym, przeciw kwasom w rurze moczowej, djetazie, kamieniowi nerkowemu i moczowemu, przeciw goścowi, chronicznemu reumatyzmowi, chronicznemu katarowi pęcherzowemu i płucowemu, przeciw tworzeniu się kamienia żółciowego, zatłuszczeniu wątroby, przeciw flegmistym hemoroidom i szkrofułom. Równie jako dyetetyczny napój zyskuje Biliński szczaw coraz większe wzięcie, a jako napój orzeźwiający, jest powszechnie lubiany.

M. F. L. Industrie-Direktion w Bilin (Czechy).

GŁÓWNY SKŁAD W HANDLU M. KOZŁOWSKIEGO W PRZEMYŚLU.

Dr. T. Dworski

ordynuje

jak roku zeszłego

w Szczawnicy.

DENTYSTA z WIEDNIA

JOACHIM CHILF

LEKARZ PRAKTYCZNY

med. chirurg. i akuszeryi,

specyalista w leczeniu chorób zębów i słuchu, mieszka w rynku Nr. 8. i sporządza sztuczne zęby i całe. szczęki według najnowszej wydoskonalonej metody, plombuje nadpróchniałe najnowszym i najlepszym sposobem ręcząc za skutek i trwałość. W tym celu poleca się względom Szanownej Publiczności.

ZAKŁAD ZDROJOWY

TRUSKAWIEC

zostaje otwartym 20. Maja 1880.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia. — Zdrój, zwany naftowym, znany ze swej skuteczności.

Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracye i cukiernia.

Odległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd przyjmuje także zamówienia na takowe. — Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu dr. **Z. RIEGER,** krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.

Zarząd.

Prawie za darmo!

Objąwszy od **zarządu massy upadłej „Połączonej fabryki srebra Britania"** olbrzymie zapasy, wyrobów z powodu wielkich zobowiązań wypłat i wyprzątania lokalu sprzedaje się o 75 procent niżej ceny szacunkowej

zatem

prawie darowuje.

Za **zł. 7.25** czyli zaledwie połowy wartości roboty dostaje się następujący **przewyborny SERWIS ze srebra Britannia**

KTÓRY KOSZTOWAŁ PRZEDTEM ZŁ. 29.

Ze tenże **pozostanie białym**

GWARANTUJE SIĘ PRZEZ LAT 25

6 noży stołowych z wybor. stalowemi ostrzami
6 prawdz. ang. widelcy ze srebra Britania
6 massiv łyżek stołowych ze „ „
6 wybornych łyżek do kawy „ „
1 ciężka chochla ze „ „
1 massiv chochelka „ „ „
6 najlepszych cyzelowanych taceczek
6 wybornych podkładek na noże
3 piękne kubki do jaj
3 przepyszne spodeczki na cukier
1 wyborna solniczka lub cukierniczka
1 sitko do herbaty najlepszego gatunku
2 effektowne lichtarze salonowe
(48 sztuk)

Wszystkie te wyliczone **48 SZTUK** ślicznych przedmiotów kosztują razem tylko

zł. 7 25

Obstalunki za pobraniem pocztowem, lub za przesłaniem gotówki wykonywa jak długo zapas starczy M. WEISS

Vereinigtes

BRITANIASILBER-FABRIKS-DEPOT

W I E N,

II. Untere Donaustrasse 43.

W razie gdyby się niepodobał serwis, przyjmuje się go napowrót do 8 dni.

Setki podziękowań i listów uznania od osób kompetentnych i wpływowych o wyborności i znakomitości naszych wyrobów, a które dla braku miejsca nie mogą być ogłoszone, leżą do publicznego przejrzenia w naszych biórach.

Z obawy przed oszukaństwem należy dobrze **zapamiętać adres** i **podać dokładnie nazwę ulicy.**

Jako kuracya w każdej porze roku.	Prawdziwa WILHELM'A	Jako kuracya w każdej porze roku

antiartrytyczna, antireumatyczna

Herbata czyszcząca krew

(Czyszcząca krew w gośćcu i podagrze)
Uznana jako jedyny, pewnie działający środek czyszczący krew.

za zezwoleniem c. k. kancelaryi nadwornej rozporządzeniem Wiedeń 7 grud. 1858	Niezawodne Działanie wyborne. Skutek zdumiewający	Najwyższym patentem J. C. K. Mości przed fałszowaniem zabezpieczona. Wiedeń 12 maja 1870.

Ta herbata czyści cały organizm, przebiega jak żaden inny środek wszystkie części i usuwa z nich przy użyciu wewnętrznem wszystkie nieczyste tam zgromadzone zarody chorób, działa przez dłuższy czas skutecznie.

Gruntowne wyleczenie z gośćca, podagry, osłabienia nóg i zastarzałych uporczywych dolegliwości, ropiejących ran, jako też chorób płciowych i skórnych, pryszczach na ciele i twarzy, liszajach i opuchnięciach kiłowych.

Nadzwyczajną skuteczność pokazała ta herbata w obrzmieniach wątroby i śledziony, jakoteż cierpieniach hemoroidalnych, żółtaczce, w bolach nerwowych stawów i mięśni, w kurczach żołądka, wiatrach, zatwardzeniach, dolegliwościach naczyń moczowych, polucyach, osłabieniu męzkiem, upławach i t. d.

Cierpienia jak choroby skrofuliczne, obrzmienie gruczołów leczą się rychło i gruntownie przez dłuższe picie tej herbaty, gdyż działa ona lekko, rozwalnijąco i pędzi mocz.

Jedynie prawdziwą wyrabia

Franciszek Wilhelm,

aptekarz w Neunkirchen.

Pakiet podzielony na 8 dawek, przyrządzonych według przepisu lekarskiego wraz z przepisem użycia w różnych językach, kosztuje **1. złr.** a za opakowanie i stempel 10 ct.

Przestroga. Trzeba się wystrzegać kupna falsyfikatów i żądać zawsze **Wilhelm'a** antiartrytycznéj, antireumatycznéj krew czyszczącej herbaty, bo herbaty pojawiające się pod nazwą tylko antiartrytycznej, antireumatycznej krew czyszczącej herbaty, są naśladownictwem, przed któremi ostrzegam. Dla wygody P. T. Publiczności jest do nabycia prawdziwa **Wilhelm'a** antiartrytyczna, antireumatyczna krew czyszcząca herbata w Przemyślu w handlu p.

Franciszka Gaydeczki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor, Stanisław Kossecki. Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.